Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, sobota 1 czerwca 1946 roku | Nr 134

Dyktatura z za oceanu

Jeszcze się jeden znalazł amator,
co ma zacięcie a la dyktator.

Nie żaden pętak, nie żaden łuman,
po prostu mówiąc, prezydent Truman.

Z banków i trustów ma koalicję
i za ich sprawy chce on dziś bić się.

Po swojej stronie mieć prezydenta,
to dla bankierów wielka zachęta.

Z wielkiej radości tańczą kartele
i występują z każdym dniem śmielej.

Zaś licznym masom w Stanach zostało
w pokorze orać dla kapitału.

Precz z protestami, precz ze strajkami,
a nie, to... przyjdą „chłopcy" z pałkami.

Zabłysną w słońcu gumowe pałki.
— — Tak się „łagodzi" w USA strajki.

A w myśl praktyki od tej struktury
krok tylko jeden do... dyktatury...

dr Wist

„Deutschland erwacht!"

Anglia w obronie Niemiec

Już wszystko zapomnieli i niczego się nie nauczyli.—Niebywałe przemówienie gen. Smutsa. Neofaszyzm w Niemczech

Wczoraj wieczorem generał Smuts, premier rządu Unii Południowo-Afrykańskiej **(Wielka Brytania)** wygłosił przemówienie przez radio, w którym uzasadniał konieczność **zmiany polityki aliantów w stosunku do Niemiec.**

Generał Smuts mówił, że należało złamać Rzeszę Bismarka i Hitlera, natomiast **„nie wolno zniszczyć „historycznego narodu niemieckiego"**, który stanowi centrum Europy i jądro zagadnień europejskich i w razie prowadzenia polityki antyniemieckiej może się stać ogniskiem „zarazy", która garnie cały świat. Smuts dodał, że **„prawdopodobnie uda się wykorzenić hitleryzm bez stosowania polityki skierowanej przeciw narodowi niemieckiemu".**

Słowa te stanowią wyraźną **deklarację rządu brytyjskiego**, ilustrującą już od dłuższego czasu **zmianę frontu Anglii w stosunku do „wspólnego wroga"** oraz tłumaczy szereg posunięć Londynu na terenie ONZ, w sprawie odszkodowań i polityki aprowizacyjnej.

Sprawa jest jasna. Żywo przypomina się **rok 1918-ty, późniejsze szybkie odrodzenie Niemiec** (przy pomocy kapitałów anglosaskich), ukoronowane następnie przez osławiony i zdradziecki **układ w Monachium.**

Zaczęło się wówczas również od wystąpień śp. **Lloyd George'a**, a skończyło się **atakiem Rzeszy na Europę, który szczęśliwie nie został bezpośrednio odczuty w Londynie.** A tak mało brakowało...

Narody całej Europy musiały przelać ocean krwi ,by ocalić wyspy brytyjskie od najazdu Hitlera.

A dziś słyszymy **kazania generała Smutsa** o „historycznym narodzie niemieckim", który należy uratować, chociażby **kosztem całej reszty Europy i świata.**

Niestety, stwierdzić należy, że dwie straszliwe wojny światowe **niczego nie nauczyły niektórych wpływowych polityków anglo-saskich** i świat stoi w obliczu tych samych zjawisk, jakie doprowadziły do katastrofy 1939 roku.

Na szczęście jednak, rachuby wyspiarzy okażą się tym razem błędne. **Potężny zjednoczony wysiłek państw słowiańskich, tak boleśnie dotkniętych ostatnią wojną, nie dopuści do odrodzenia germańskiego militaryzmu pod żadną postacią,** chociażby neofaszyzmu, maskującego się **frazesem demokratycznym „made in England".**

Kołysanka dobrej mamy...



Nie płacz, mein Kind, a... a... a...
Da ci UNRRA papu, da.
Już dla ciebie dobrzy są
wujcio Sam i wujcio John...
Papaj, papaj, za rok, dwa,
będziesz większy. A... a... a...

Władze niemieckie otrzymały szerokie uprawnienia

W amerykańskiej strefie okupacyjnej wprowadzono nowe zarządzenia handlowe i gospodarcze, które dają **szerokie uprawnienia niemieckim władzom administracyjnym.** Premierowie Bawarii, Hesji i Wurtemberg-Baden zostali **upoważnieni do opracowywania własnych programów produkcji stali i węgla.** Do nich będzie również należał rozdział żywności zarówno produkowanej w kraju jak i przywożonej z zagranicy.

Bandy faszystowskie grasują w Trieście

Radio belgradzkie podaje, że w Trieście trwają wyczyny terrorystyczne band faszystowskich. Uzbrojeni w noże i laski gumowe faszystowscy rabusie napadają w nocy na antyfaszystów. Policja obywatelska nie podejmuje żadnych środków przeciwko faszystom.

Komitet żywnościowy nową organizacją międzynarodową

Tocząca się od ośmiu dni w Waszyngtonie Międzynarodowa Konferencja Żywnościowa została ukończona.

W wyniku konferencji uchwalono utworzyć **natychmiast Międzynarodowy Komitet żywnościowy** (International Emergency Food Comitte), mający działać aż do uznania przez ONZ sytuacji żywnościowej świata za zadawalającą. Członkami komitetu, **na wniosek Polski**, będą wszystkie państwa zainteresowane handlem zbożowym niezależnie od tego, czy są dziś eksporterami czy importerami.

Nowa Akcja Premiowa

Dziś wycinamy z „Expressu" pierwszy kupon!

Dziś, tj. w sobotę 1 czerwca, rozpoczynamy

NOWĄ LETNIĄ AKCJĘ PREMIOWĄ „EXPRESSU",

której pierwszy kupon podajemy w dzisiejszym numerze.

Udział w tej akcji może wziąć każdy, kto w ciągu 30 dni będzie wycinał codziennie kolejne kupony i po zakończeniu akcji złoży je w Administracji „Expressu".

Dla uczestników Nowej Akcji Premiowej przeznaczyliśmy następujące cenne nagrody:

1. MATERIAŁ NA UBRANIE LETNIE DLA CHŁOPCA.
2. MATERIAŁ NA SUKIENKĘ LETNIĄ DLA DZIEWCZYNKI.
3. KOSTIUM KĄPIELOWY DLA CHŁOPCA.
4. KOSTIUM KĄPIELOWY DLA DZIEWCZYNKI.
5. PANTOFLE DLA CHŁOPCA.
6. PANTOFLE DLA DZIEWCZYNKI
7. KOMPLET SIATKÓWKI (piłka i siatka).
8. MANDOLINA.
9. HAMAK
10. PLECAK

oraz 10 nagród pocieszenia w postaci interesujących książek.

Kto z czytelników chce się ubiegać o te nagrody, winien spełnić warunki konkursu, tj., poczynając od dnia dzisiejszego

WYCINAĆ CODZIENNIE KUPONY Z „EXPRESSU".

Ci czytelnicy, którzy brali udział w poprzedniej akcji premiowej mają jeszcze tylko dwa dni czasu na składanie kuponów. W nadchodzący bowiem poniedziałek w administracji „Expressu" odbędzie się losowanie premii, o wyniku którego czytelnicy dowiedzą się z wtorkowego „Expressu" — dnia 4 czerwca rb.

Generalissimus Stalin był zaproszony przez prez. Trumana

LONDYN (BBC). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że dwukrotnie **zapraszał generalissimusa Stalina do Waszyngtonu** — pierwszy raz podczas konferencji poczdamskiej, a ostatnio w czasie konferencji paryskiej. Generalissimus Stalin **nie przyjął zaproszenia**, tłumacząc się zakazem lekarzy odbywania dalekich podróży ze względu na stan zdrowia. Prezydent Truman dodał, że **każdej chwili byłby rad powitać u siebie marszałka Stalina**, jednak na razie taka wizyta nie jest przewidziana.

Francuzi protestują przeciw uznoszeniu się Niemców

Kilka tysięcy Francuzów — byłych jeńców wojennych i deportowanych na roboty do Niemiec — urządziło na ulicach Reims demonstrację w dniu 28 maja. Demonstracja ta była znakiem protestu przeciwko bezczelnemu zachowaniu się jeńców niemieckich, panoszących się pod bokiem władz okupacyjnych we francuskiej strefie okupacji Niemiec.

W Hiszpanii cacy, cacy...

Stały delegat Wielkiej Brytanii do Rady Bezpieczeństwa sporządził memoriał w sprawie hiszpańskiej. Powiada w nim, że Hiszpania nie jest zdolna do zagrożenia pokoju światowego. Nie ma — twierdzi memoriał — żadnych dowodów na to, że uczeni niemieccy prowadzą w Hiszpanii badania nad energią atomową. Jednym słowem Hiszpania nie pozostawia nic do życzenia...

Brak chleba— ale dla Niemców jest

Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin min. Morrison podał do wiadomości, iż postanowiono przesłać do brytyjskiej strefy okupacji Niemiec 675 tysięcy ton zboża w okresie od maja do sierpnia br.

Obchodzi ich Rumunia... ale nie Egipt i Indonezja

LONDYN (BBC). Rząd brytyjski skierował do rządu rumuńskiego notę, w której protestuje przeciw niedotrzymaniu przez Rumunię zobowiązań o wprowadzeniu wolności prasy, słowa, zrzeszeń itd. oraz o rozpisaniu wolnych wyborów do parlamentu w jak najkrótszym terminie. Dalej rząd brytyjski domaga się w swej nocie wydania ustawy wyborczej i jak najszybszego oznaczenia terminu wyborów.

Jak wiadomo, wybory w Rumunii odbędą się w jesieni.

Zbrodniarze Stutthofu zawisną na szubienicy

Donoszą z Gdańska, że zapadł wyrok w procesie oprawców hitlerowskich ze Stutthofu.

Jedenastu zbrodniarzy skazanych zostało na karę śmierci.

Truhilio konkurent Mussoliniego

Jak rządzi dyktator stolicy San-Domingo. „Bóg i Truhilio dostarcza wody".—Wymordował 5.000 swych przeciwników

Między Kubą a forto Rico znajduje się **druga po Hiszpanii „wyspa" faszyzmu na świecie stolica San Domingo — Hispanjola.** Wielkość „republiki" nie przekracza połowy Portugalii — na terenie tym miesz **ka ponad 2 miliony ludzi — głównie murzynów — analfabetów.** Tutaj Kolumb stwierdził pierwsze ślady białych ludzi na Zachodniej Półkuli i tutaj został też... pochowany. San Domingo jest zakątkiem godnym zwiedzenia nie tylko z powodu pięknych krajobrazów, ale i celem **przyjrzenia się systemowi rządzenia — „czysto" po dyktatorsku.**

Tak zwana republika jest w praktyce **prywatnym interesem prezydenta - generała dr. Rafaela Leonidasa Truhilio Molina. Władca tego kraju jest mulatem, który roz począł swe życie jako chłopiec wiejski** — dzisiaj roczne dochody dyktatora sięgają **5 milionów dolarów,** dotychczasowy zaś jego dorobek wynosi 25 milionów.

Wystarczy krótki spacer po głównych ulicach, by przekonać się, kto rządzi tym krajem. Jedyny neon w kraju głosi — **„Truhilio Wieczny".** Trochę dalej inny napis: **„Bóg i Truhilio".** Nie dość tego — na każdym dokumencie prawa jazdy samocho**dowej i na każdej tablicy rejestracyjnej widać napis — „Niech żyje Truhilio".** Na cokołach miejskich studni każdy dziś może przeczytać taki napis: **„Bóg i Truhilio dostarcza ci wody".** Obecnie zaś zrezygnowano nawet z Boga, gdyż napisy od pewnego czasu głoszą, że **„jedynie Truhilio daje ci wodę".**

Kiedy przybysz wchodzi do hotelu, wita go już w hallu **wielki napis z brązu „Era Truhilia".**

Gazety, które są całkowicie opanowane przez Truhilia i jego klikę aż do znudzenie wymieniają co dzień wszystkie jego tytuły: **„Dobroczyńca Ojczyzny, Wskrzesiciel Niezależności Gospodarczej, Wyzwoliciel Narodu, Założyciel i Wódz Partii, Opiekun Sztuki i Literatury".**

Dziwny kraj i dziwni ludzie, jeśli mogą to wszystko znieść. Nazwa stolicy — San Domingo — „Hispaniola" datuje się od roku 1496 — **dyktator jednak nie mógł ścierpieć, że nazwa miasta nie ma nic wspól nego z jego nazwiskiem i przemianował je na Ciudad Truhilio — miasto Truhilia.**

Wszelką władzę sprawuje w tym osobliwym kraju partia rządowa. Jest ona ściśle **związana z osobą dyktatora.** Nie pominie żadnej okazji, by go nie wynieść w oczach narodu na piedestał. Tak na przykład, ostatnio **partia kupuje od Truhilia mleko** (posiada on olbrzymie hodowle krów) **i rozdaje je dzieciom i matkom karmiącym bezpłatnie,** mówiąc, że to dar dobroczyńcy. Wszyscy są szczęśliwi: dzieci, partia i Truhilio.

Dyktator ma lat 54 i żenił się trzy razy. Jego ojciec był znanym w całym **kraju handlarzem bydła i... złodziejem koni. Raz nawet złapano go na gorącym uczynku, zakuło w kajdany i zaprowadzono do więzienia. Po śmierci ojca, gdy Truhilio dostał się do władzy — urządził państwowy pogrzeb, który przeszedł tą samą ulicą, którą prowadzono jego ojca jako złodzieja.**

Z drugiej strony nie trzeba zapominać, że Truhilio jest dobrym organizatorem. Największą popularność zdobył sobie tym, że **przestał nagle płacić procenty od amerykańskich kapitałów.** Procenty te wynosiły około 2 milionów dolarów rocznie.

Drugą rzeczą, która mu pomogła do popularności była odbudowa zniszczonych domów zburzonych w czasie ostatniego huraganu.

W stosunku do swoich wrogów Truhilio jest bezwzględny. Mówią, **że dyktator wymordował ponad 5 tysięcy ludzi, którzy próbowali myśleć inaczej.**

W szkołach panuje wojskowy tryb życia. **Dzieci chodzą w mundurach i co dzień muszą odśpiewać... partyjny hymn na cześć Truhilia.**

Życie gospodarcze w kraju odbywa się całkowicie pod wpływem dyktatora. Takie artykuły, jak ryż, kawa, kakao, mięso, mleko, meble, oliwa są **zmonopolizowane, a monopole należą albo do Truhilia, albo do któregoś z członków jego rodziny.**

Masy ludności tego kraju są mimo tych wszystkich „postępów" gospodarczych **nie dożywiane i dziesiątkowane przez gruźlicę.** Obserwatorzy stwierdzają, że nędza w tym kraju będzie zbierała swój plon tak długo, jak długo będzie istniał system faszystowski.

Ostatnio poczyna Truhilio przejawiać demokrację — oczywiście na swój sposób. Gdy jakiś kraj nie chce przyjąć uchodźców — Truhilio ich przyjmuje — za wysoką opłatą oczywiście. **Hiszpanie na przykład, uciekający spod rządów gen. Franco, muszą płacić 1000 dolarów od „łebka".** **(b)**

Uzyskamy połączenie z Brzezinami

Usprawnienie komunikacji podmiejskiej ma nastąpić w najbliższym czasie

Jedną z bolączek podmiejskiej komunikacji Łodzi jest **brak dogodnego połączenia z Brzezinami,** miasteczkiem liczącym ponad 20.000 mieszkańców, które jest ściśle związane z naszym miastem pod względem handlowym i przemysłowym.

Obecnie przez Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe opracowany został **interesujący plan budowy podmiejskiej linii tramwajowej do Brzezin. Linia ta ma biec od Dołów do samych Brzezin na odcinku 18 kilometrów.**

Według kosztorysu, opracowanego przez dyrekcję ŁWEKD **budowa samych torów ma pochłonąć 90 milionów złotych, zaś budowa taboru, którego zapasu nie posiada się — 130 milionów złotych.**

Obecnie oczekuje się na decyzję ministerstwa. Z chwilą otrzymania pierwszych kredytów podjęte zostaną prace przygotowawcze. Dowiadujemy się, że ministerstwo odnosi się pozytywnie co do tego projektu, że w najbliższym czasie spodziewane są pierwsze kredyty.

Milicja rozgromiła bandę N. S. Z.

4-ech bandytów padło pod kulami.- 10 aresztowano.—

Walka z bandami rabunkowymi nie ustaje.

W ostatnich dniach banda NSZ w sile **kilkudziesięciu ludzi, dokonała zbrojnego napadu na sklep spożywczy** w Radomsku, stanowiącym własność ob. Milczarka i Wołyna. **Właściciela zamordowano. Bandyci zrabowali 70 tys. złotych i znaczną ilość artykułów spożywczych.**

W kilka dni później ta sama banda **napadła na posterunek Milicji Obywatelskiej w Kruszynie.** Przewaga bandytów była ogromna, jednak **6 dzielnych funkcjonariuszy broniło się zawzięcie przez cztery godziny.** Bandyci wreszcie wycofali się. Natychmiast zorganizowany pościg dał pozytywne rezultaty: milicjanci zetknęli się z uciekającymi zbirami. **W wyniku zażartej walki, banda została całkowicie rozgromiona: czterech zabito, około 10-ciu aresztowano, reszta, korzystając z ciemności, zdołała zbiec w rozsypce.**

Żaden z aresztowanych bandytów nie posiada dokumentów. Akcja identyfikacyjna napotyka więc na trudności.

Poszlaki wskazują, iż **rozgromiona bande składała się z niedobitków zlikwidowanej przed niedawnym czasem szajki „Ottona".**

(H. K.)

Codzienna nowelka Expressu

Najniebezpieczniejszy lot

— Niebezpieczeństwo? — Coulbert, dawny angielski lotnik wojenny, — spojrzał na swego rozmówcę z lekko ironicznym uśmiechem. — Prawdziwe niebezpieczne loty odbyłem w roku 1918 na froncie zachodnim. A po wojnie, tylko raz jeden odbyłem lot, który naprawdę mogę nazwać niebezpiecznym i który zapamiętam do końca mego życia.

Jasne oczy lotnika obserwowały spokojnie start wielkiego samolotu komunikacyjnego, który wzniósł się z lotniska. Po czym ciągnął dalej.

— Było to w Indiach. Stacjonowany byłem wtedy w Panta nad Gangesem. Miałem wówczas przewieźć córkę mego komendanta (obecnie jest ona moją żoną) do Kalkuty. Wtedy była ona dla mnie miss Violetta Roberts.

Wziąłem dawno już używaną, ale też wypróbowaną, otwartą maszynę dwuosobową, w której oba siedzenia znajdowały się blisko koło siebie. W momencie, gdyśmy startowali, zdążył jeszcze dobiec do nas służący indyjski, który dał miss Roberts większy kuferek.

Hindus oświadczył, że kuferek przesyła ojciec miss Violetty i że zawiera on niespodziankę. Postawiliśmy go między naszymi miejscami.

Ruszyliśmy w kierunku południowo- wschodnim. Gdy osiągnąłem właściwą wysokość, zauważyłem, że moja pasażerka usiłuje otworzyć kufer.

— Ciekawska jest pani — zauważyłem. Musiałem jednak wołać głośno, gdyż motor zagłuszył wszystko dokoła swoją melodią.

Violetta potrząsnęła głową:

— Nie, ale myślę, że jest tu coś do jedzenia, a ja odczułam właśnie głód.

Ponieważ natrafiłem na silny prąd powietrza, skupiłem całą uwagę na maszynę. I tylko spod oka obserwowałem, jak miss Roberts, schylona nad kuferkiem, mocowała się z zamkiem.

Nagle okrzyk zgrozy przeszył powietrze, odcinając się od szumu motoru. Spojrzałem na Violettę i zobaczyłem, że odsuwa się ona w miarę możności w głąb swego siedzenia, a przerażony jej wzrok kieruje się w stronę napół uchylonego kuferka. Gdy spojrzałem także w tę stronę, doznałem pierwszy raz w życiu — muszę to uczciwie przyznać — uczucia jakby zimny nóż dotknął mi serca. Z nad kuferka wychylała się głowa węża. Była to Kobra.

Gad wysuwał się coraz wyżej i szukająco obracał swoją małą główką. Wreszcie zbliżył się w stronę młodej dziewczyny.

— Nie ruszać się! — zawołałem gwałtownie, widząc, że przerażenie czynią dziewczynę nieprzytomną.

Równocześnie rozmyślałem nad tym jak pomóc Violetcie i sobie. Oboje bowiem znajdowaliśmy się w najwyższym niebezpieczeństwie. Trzeba było natychmiast lądować, aby pozbyć się potwora.

Gdy jednak uniosłem rękę do dźwigni, wąż zwrócił się w moją stronę. Patrząc na jego rozwartą paszczę zamarłem w bezruchu i cofnąłem rękę. Byłem zdesperowany i zupełnie bezradny, a tymczasem zwierzę wyłaniało sie coraz wyżej, cal po calu z kuferka i ciekawie kierowało głowę to w moją stronę, to w stronę Violetty.

— Nie ruszać się! — zawołałem raz jeszcze gdy ujrzałem, że gibki gad powoli i spokojnie układa się na kolanach miss Violetty.. — Na miłość boską proszę się nie ruszać, a wówczas zwierzę nic pani nie uczyni!

Spoglądając w prawo zauważyłem, że Violetta wpatrzona jest przerażonymi oczyma, odcinającymi się od trupio bladej twarzy, w węża, który ułożył się na jej kolanach. Violetta była skamieniała z przerażenia, jej usta drżały...

Gdy tylko chciałem opuścić rękę do dolnej dźwigni, aby lądować, wąż natychmiast przybierał pozycję atakującą.

Do licha, jak długo potrwa ta gra! Nerwy Violetty nie wytrzymają długo, a i moich własnych nie byłem pewny, Czułem, jak napięcie wzrasta we mnie z minuty na minutę. Nie, to było zupełnie niemożliwe jechać dalej, nie mówiąc już o tym, że nie wytrzymalibyśmy do samej Kalkuty, celu naszej podróży.

A jeśli spróbuję lądować? Czy pierwszy ruch nie będzie oznaczać mojej śmierci? Albo śmierci Violetty? Albo też śmierci nas obojga?

Nagle wąż przechylił się nieco i miss Roberts wydała lekki okrzyk, w którym odczuć można było jakby cień radości. Zrozumiałem: pozostawało dla nas jedyne wyjście z tego zaułka śmierci. Krótkie milczące spojrzenie w oczy Violetty przekonało mnie, że zrozumieliśmy się całkowicie.

— Niech pani trzyma się mocno obu rękoma swego miejsca — zawołałem.

Na bliższe wyjaśnienia nie miałem czasu, ponieważ zachowanie się węża było co raz bardziej niepokojące.

— Uwaga! — zawołałem jeszcze.

Maszyna uniosła się nieco w górę i przechyliła się w bok.

Spojrzałem na naszego wroga. Wąż był zdezorjentowany sytuacją i patrzał niepewnie w moją stronę. Jego paszcza była szeroko otwarta, tak, że wyraźnie rozróżniałem zęby, wydzielające jad. Zdałem sobie sprawę, że zwykłym „looping'em" nie osiągnę celu. Obrót byłby zbyt szybki i wąż zostałby wraz ze mną i Violettą w samolocie. Trzeba było zdecydować się na to, aby przez kilka sekund utrzymać się w pozycji, w której nasze głowy skierowane będą do ziemi.

Błyskawicznie nacisnąłem dźwignię. Ale było to stare pudło, o słabej obrotności. I nagle, w momencie, gdy kołysaliśmy się w niezdecydowanej pozycji, ujrzałem, jak coś ciemnego zsunęło się z kolan Violetty. Ciężkie, podłużne ciało przesunęło się około mojej głowy — i znikło w otaczającej nas próżni.

W międzyczasie moja maszyna straciła równowagę i przez sekundę groziło nam, że ulegniemy katastrofie. Po chwili jednak opanowałem motor i wkrótce popłynęliśmy znowu normalnie przez przestworza — już bez węża!

Violetta Roberts siedziała koło mnie zupełnie nieruchoma. Z policzków jej spływały ciężkie łzy. Gdy spojrzałem na nią, spróbowała się uśmiechnąć. Położyła drżącą dłoń na mojej, skinęła mi głową.

Odetchnąłem z ulgą, jakiej nigdy w życiu nie odczułem. Nasz dalszy lot odbył się już bez żadnych przeszkód.

Jak dostał się wąż do kufra? — To pytanie interesowało nas naturalnie ogromnie. Okazało się później, że był to akt zemsty zwolnionego służącego hinduskiego. Niewiele brakowało, a jego niecny zamysł udałby się w zupełności.

Był to najniebezpieczniejszy lot w moim życiu.

M.

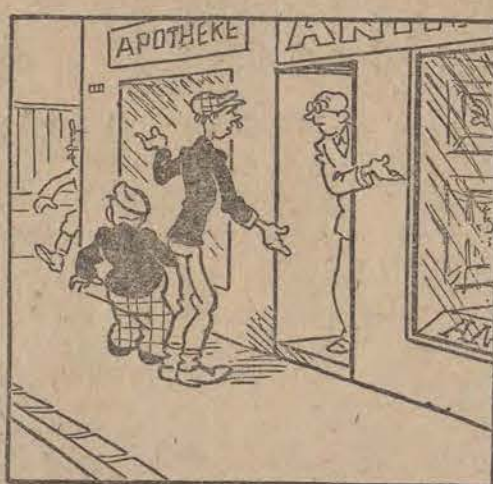
WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



TŁUM: — Uciekać!... Łapanka!...
WICEK: — Stosujemy odwrót!... —
WACEK: — Jak pragnę czkawki! —



POLICJA: — Halt!.. Stać!... —
WACEK: — Do pierwszego sklepu!...
WICEK: — Nie ma innej rady! —



WICEK: — Ratuj pan!... Łapanka!... —
ANTYKWARIUSZ: — Gdzież panów ukryję? Chyba na wystawie! —



POLICJA: — Nie ma ich tutaj! —
WACEK: — Czk... czkawkę mam!...
WICEK: — Milcz, ofermo... —

Za równą pracę-równą płacę

Jakie zmiany wprowadza od dziś umowa dla włókniarzy.—Spekulanci nie będą żerowali na nędzy robotnika

W dniu dzisiejszym wchodzi w życie *uzupełniający protokół* do obowiązującej *umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.* Protokół ten, który został podpisany w dniu wczorajszym, ma *doniosłe znaczenie dla mas robotniczych, wprowadza bowiem reformę płac, na której — jak należy przypuszczać — wzorować się będą również inne gałęzie przemysłu.*

Od dziś—premie pieniężne

Zasadniczą zmianą jaką wprowadza protokół jest ZNIESIENIE SYSTEMU PREMIOWANIA ROBOTNIKÓW t. zw. „PUNKTAMI TOWAROWYMI".

System ten w początkowym okresie pełnił bardzo ważną funkcję w podniesieniu wydajności pracy, jej zorganizowania i przyśpieszenia tempa odbudowy. W chwili obecnej *punkty towarowe stały się przedmiotem spekulacji na czarnej giełdzie. Z ciężkiej pracy robotnika korzystali paskarze, spekulanci — hjeny czarnego rynku.* Poza tym system ten doprowadzał do paradoksalnych sytuacji, ze względu na to, że poszczególne fabryki produkują przecież towary o rozmaitych wartościach. W ten sposób prawie w każdej fabryce *punkt towarowy miał inną wartość.*
Obecnie wprowadzony zostaje pieniężny system premiowania. Zmiana więc punktów towarowych na prémie pieniężne *zapobiegnie nadużyciom i spekulacji i zrówna robotników wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego.*

Jeżeli chodzi o osobiste zaopatrzenie robotników i ich rodzin w wyroby włókiennicze, zostanie ono przeprowadzone *przy pomocy kart odzieżowych,* które wydadzą Wydziały Aprowizacji dla wszystkich pracujących.

Podwyżka stawek godzinowych

Reforma płac dotyczy również *realnych zarobków,* czyli stawek godzinowych. *Zostały one podwyższone do 35 proc.* Jeżeli dawniej rozpiętość płacy za godzinę wahała się w granicach *od zł. 2 do 8.80, obecnie od 3.40 do 10 zł.* Podczas postojów nie z winy robotnika, robotnik ponosił uprzednio wysokie straty, nie mogąc wyrobić swoich norm premiowych. *Obecnie za każdą godzinę postoju robotnik otrzymuje 75 proc. zarobku akordów, w których wlicza się premie pieniężne.*

Dla młodzieży protokół do umowy zbiorowej przynosi *obniżenie norm do 75 proc. wydajności przeciętnego, wykwalifikowanego robotnika.* Poza tymi młodzi robotnicy, dokształcający się na kursach zawodowych, czy szkołach wieczorowych, otrzymują dzienny dodatek w wysokości 75 proc. *przeciętnego dwu-godzinnego zarobku.*

Dodatki socjalne

Poraz pierwszy zostaje również wprowadzony *dodatek socjalny,* który na przyszłość stać się może *podstawą do bardzo poważnych osiągnięć w tym kierunku.* Dodatek ten, narazie bardzo niski, wynosi 50 *zł. miesięcznie na niepracującą żonę robotnika i 30 zł. na każde dziecko.*

Ze względu na to, że nauczanie w zasadzie jest bezpłatne, umowa zbiorowa nie przewidywała dodatków na dzieci uczęszczające do szkół. Ze względu jednak na ciężką sytuację szkolnictwa, są pobierane pewne opłaty na rozmaite inwestycje w szkołach. Obecnie więc będą zwracane opłaty szkolne na podstawie zaświadczeń miejsca nauczania *w wysokości 50 zł. miesięcznie za dzieci w szkołach powszechnych i 200 zł. — w średnich.*

Wyrównanie aprowizacyjne

Wyrównanie aprowizacyjne, czyli dostarczenie przez zakład przemysłowy artykułów żywnościowych, które nie zostały zrealizowane na kartki przez Wydział Aprowizacji *zostało obecnie rozciągnięte również na żony niepracujące i dzieci do lat 15-tu, oraz uczącą się młodzież.* Poza tym została wprowadzona dopłata do różnicy cen sztywnych artykułów przydziałowych.

Znaczy to, że np. jeżeli jakiś artykuł przydziałowy, jak węgiel, podrożał, to w wypadku, gdy robotnik wykupi swój przydział, *zakład pracy obowiązany jest dopłacić różnicę ceny obecnej i ceny w dniu 1-go kwietnia.*

* * *

Stwierdzić należy, że protokół uzupełniający do umowy zbiorowej jest *bardzo poważnym i korzystnym osiągnięciem dla mas robotniczych. Hasło — „Równa praca — równą płaca", weszła na drogę realizacji.*

Obecna reforma płac, oprócz 35 proc. podwyżki realnego zarobku, oraz zwiększenia korzyści ze zniesienia punktów towarowych i wprowadzenia premii pieniężnych, tym bardziej przedstawia się korzystnie, że *wobec wzmożenia dostaw zagranicznych, zwiększenia produkcji krajowej artykułów żywnościowych, oraz dzięki ostrej walce przeciwko paskowi i spekulacji, w którą bardzo poważny wkład dają Związki Zawodowe,*

CENY NA WOLNYM RYNKU MAJĄ TENDENCJĘ ZNIŻKOWĄ.

Wiele artykułów już wydatnie potaniało. Zwiększenie płac i obniżka cen da poważne osiągnięcia Związków Zawodowych przyczynią się napewno do podniesienia stopy życiowej robotnika. *J. Z.*

Czyżby to było możliwe?

List z Łodzi do Warszawy

szedł całych 6 dni, gdy pociąg drogę tę przebywa w 4 godziny

Od jednego z Czytelników otrzymaliśmy następujący list:

Na rogach wielu ulic łódzkich widnieją czerwone skrzynki do listów. Ostatnio obok nich umieszczone zostały jeszcze skrzynki zielone, przeznaczone specjalnie dla korespondencji miejscowej. Jednym słowem, postęp, usprawnianie obsługi pocztowej itd.

Jak wygląda rzeczywistość?

Na czerwonych skrzynkach widnieją cyfry „8—9", czyli że listy wyjmowane są między godziną 8-mą, a 9-tą rano. Widocznie jednak nie codziennie, skoro, moja karta pocztowa szła, na przykład, do Warszawy **od 21-go maja rb. do dnia 27-go maja.** A przecież pociąg przebywa już obecnie przestrzeń, dzielącą Łódź od stolicy **w niespełna cztery godziny!** Pociągów jest kilka dziennie i — co z zadowoleniem musimy podkreślić — **chodzą obecne bardzo punktualnie.**

Wracając jednak do mojej, 6 dni podróżującej, karty — wrzuciłem ją, pełen zaufania do poczty, do jednej z czerwonych skrzynek, zdobiących łódzkie mury. W karcie zawiadamiałem znajomego, do którego miałem pilny interes, że będę w Warszawie 28-go bm. Zaznaczyłem godzinę, o której przybędę do niego i prosiłem go, by był w domu.

Pomimo pełnego zaufania do obecnego funkcjonowania naszej poczty, **na wszelki wypadek wysłałem kartę o tydzień wcześniej.** Chyba wystarczy, prawda? Szczególniej, że jak już zaznaczyłem, pociąg idzie obecnie nispełna 4 godziny...

Okazało się jednak, że byłem za mało przezorny. Tydzień to za mało dla karty pocztowej, na przebycie 130-kilometrowej odległości.

Kiedy przybyłem do mieszkania mego znajomego — nie zastałem go. Wyjechał poprzedniego dnia, **nie otrzymawszy mojej karty.**

Przyszła **na parę godzin po jego wyjeździe,** w dniu 27-ym bm. Leżała teraz na stole... niepotrzebna! A ja niepotrzebnie straciłem pieniądze na bilet kolejowy, niepotrzebnie zwolniłem się z pracy, straciłem nieprodukcyjnie czas i zmęczyłem się, nie osiągnąwszy zamierzonego celu.

Chciałbym przeto zapytać uprzejmie nasze władze pocztowe: **czy skrzynki do listów w Łodzi, opróżnia się codziennie, czy też raz lub dwa w tygodniu?** Jeżeli tak, to dlaczego nie zaznaczono na skrzynkach, w jakie dni są one opróżniane, by ludzie, którym zależy na czasie, poszli raczej na pocztę główną i nie byli narażeni na tego rodzaju wypadek, jaki mnie się zdarzył. Bo przecież nikt z nas, ludzi pracy, **nie ma ani za dużo czasu, ani za dużo pieniędzy...**

Teraz będę moją korespondencję do Warszawy wysyłał **na dwa tygodnie przed właściwym terminem...**

A swoją drogą — jakie to dziwne, że, na przykład, z **Sopot czy Jeleniej Góry** dostaję **listy już po dwóch dniach.** A przecież jedzie się tam koleją pośpiesznym pociągiem ponad 10 godzin. A cóż dopiero pociągiem zwykłym... I mniej jest połączeń z tymi miejscowościami, niż z Warszawą. Kto mi wytłumaczy tę zagadkę?

— — — — — — — — —

Tyle nasz Czytelnik. Ponieważ nie jest to pierwszy wypadek, że listy między Łodzią a Warszawą kursują z niezrozumiałym opóźnieniem — zwracamy się do Dyrekcji Poczty Łódzkiej, aby **przeprowadziła w tej sprawie dochodzenie i udzieliła wyjaśnień!**

Ludzie którzy nie śpią w nocy

Gdy spoczywamy w objęciach Morfeusza, inni trudzą się, abyśmy mogli spać

— Pstryk! — przekręcamy kontakt elektryczny i pokój pogrąża się w mroku. Układamy się do snu, aby po całodziennym trudzie odpocząć i nabrać sił do dalszej pracy.

W tym samym mniej więcej czasie gasną światła w innych mieszkaniach. Okna spoglądają na wymarłe ulice czernią szyb. Gdzieniegdzie zadudnią jeszcze na bruku kroki spóźnionego przechodnia, a potem znowu — cisza... Zamiera życie, *miasto zasypia...*

Czy ktokolwiek z nas, kładąc się do łóżka, pomyślał kiedyś o tym, że *nie wszystkim dane jest spać o tej porze, która przecież jest przeznaczona właśnie na sen?!... Że wtedy, kiedy my spoczywamy w objęciach Morfeusza, są ludzie, którzy wykonywują swoją ciężką pracę, wykonywują ją w imię ogólnego wspólnego dobra? Że są ludzie, którzy właśnie poto pracują w nocy, abyśmy my mogli dobrze... spać!*

W pogotowiu ratunkowym

Pobliski zegar wydzwonił godzinę 12-tą w nocy, gdy w pogotowiu ratunkowym zadzwonił telefon. Dyżurny lekarz podchodzi do aparatu.

— *Pogotowie ratunkowe?... Czy to pan doktór?... Nieszczęście, doktorze, nieszczęście! Córka zaniemogła nagle, nie wiem, co się stało... Proszę natychmiast panie doktorze!...*

Lekarz zapisuje pospiesznie adres. Po kliku chwilach karetka sanitarna pogotowia ratunkowego mknie uśpionymi ulicami miasta, niosąc pomoc cierpiącej.

I tak w każdą noc, po kilka, kilkanaście razy. W dużym mieście nieszczęśliwe wypadki — to chleb powszedni. *Niezmordowanie, niestrudzenie spełniają swój obowiązek lekarze i personel pomocniczy pogotowia ratunkowego, niosąc pomoc i ulgę w cierpieniach.*

W straży ogniowej

Dyżurka straży ogniowej. Lampka nad centralką telefoniczną rozbłysła czerwonym światłem. *Alarm!* Dyżurny podnosi słuchawkę. Donoszą, że wybuchł pożar. W śródmieściu zapaliło się mieszkanie. *Sytuacja poważna, bo pożar grozi rozprzestrzenieniem się.*

Strażacy nigdy nie śpią normalnie. To raczej jakby półsen, stan ciągłego wyczekiwania, ciągłego pogotowia. Odzież ich jest tak rozłożona, aby nie trzeba było tracić niepotrzebnie czasu na ubieranie się. Zaterkotał dzwonek. Momentalnie zrywają się wszyscy na nogi. *Nie minęły trzy minuty od chwili nadania wiadomości o pożarze, a już otwierają się wrota remizy i wozy ze strażakami, w pełnym rynsztunku, pędzą przez miasto, by ratować życie i mienie ludzkie.*

Straż dzielnie spełnia swą rolę. Ma za sobą szereg chlubnych kart, a za szybkość i dokładność w pracy swego czasu uzyskała pierwszą nagrodę na międzynarodowych zawodach w Turynie.

Na posterunku MO

— *Obywatelu, dyżurny! Melduję, że zatrzymałem tego oto osobnika, gdy włamywał się w nocy do sklepu. Przy rewizji znalazłem przy nim wytrychy i broń — oto one.*

Mimo, iż dochodzi już 2-ga w nocy, w komisariacie M O. ruch. Na ławce siedzi kilka osób. *Bardzo różnorodny korowód: jednego ujęto za zakłócenie spokoju publicznego w nietrzeźwym stanie, drugiego za napad zbrojny z bronią w ręku. Trzeci wydał się podejrzany obchodzącemu swój rejon milicjantowi. Nie miał przy sobie żadnych dokumentów, na zadawane pytania dawał wykrętne odpowiedzi.* Ten niski, krępawy blondyn — to gruba „szyszka". Ujęto go na skutek otrzymanych telefonogramów. Uciekł z więzienia w innym mieście. Jeden z naszych milicjantów, przechodząc nocą ulicą, natknął się na niego, rozpoznał go i odprowadził.

Dyżurny ani na chwilę nie przerywa swej pracy. Przesłuchuje, pisze protokóły. A koledzy jego, bohaterscy milicjanci, patrolują miasto. *Zwracają uwagę, ażeby wszystko było w należytym porządku, aby wszyscy obywatele mogli spokojnie spać...*

Telefon i telegraf

Stacja telefonów. Automaty wskazują, że wszystkie telefony milczą. W ciągu dnia ruch tutaj panuje tak wielki, że uszkodzona przez Niemców stacja nie może sprostać zadaniu: bywa tak, że cała Łódź naraz rozmawia. A teraz — *kompletna cisza. Bo komu chciałoby się w nocy tracić czas na rozmowy telefoniczne, gdy jest się zmęczonym, a łóżko nęci bielą pościeli?...* Ale telefonistki dyżurne nie śpią. A nuż zdarzy się coś niezwykłego, a nuż katastrofa, wypadek, nieszczęście? *Telefon musi być do dyspozycji o każdej porze dnia i nocy.* Ażeby zaś pracował jak należy, trzeba nad nim bezustannie czuwać. Toteż urzędniczka, mimo ogarniającej ją senności, siedzi cierpliwie i pilnie obserwuje automaty...

Tak samo — *telegraf.* I tutaj nocny dyżur jest konieczny. Telegraf pracuje dzień i noc. Do miasta nadchodzą drogą telegraficzną ważne wiadomości. Natychmiast po ich odszyfrowaniu — telegram wędruje do swego miejsca przeznaczenia.

W redakcji

Monotonnie stukają linotypy. Wprawne palce zecera przebiegają po klawiaturze. Pierwszym czytelnikiem wszelkiego rodzaju wiadomości jest *redaktor*, który je opiniuje — drugim zecer. Treść umieszczonej przed sobą notatki przetapia w metalowe wiersze, które powędrują następnie do drugiego pokoju, gdzie układa się, czyli jak to nazywa się w języku dziennikarskim „łamie się" gazetę. *Praca ciężka i odpowiedzialna.* Nie wolno się omylić, bo co by powiedział nazajutrz rano czytelnik, *gdyby np. pod tytułem „Anglia pomaga Niemcom" znalazł... sprawozdanie z meczu sportowego?...*

Na swym posterunku trwa niezmordowanie redaktor działu politycznego. Czeka cierpliwie na ostatnie wiadomości ze świata, które mogą nadejść o każdej porze nocy. A zamieścić je trzeba, bo czytelnik słusznie wymaga, aby informowano go o wszystkim i na czas...

Szary świt sączy się przez okna. *Noc ustępuje — budzi się do życia dzień.* Spoglądamy leniwie na zegar. Pora wstawać. *Fabryki, warsztaty, biura — czekają.* Wypoczęci, udajemy się do pracy, aby po całodziennym trudzie znowu wieczorem wrócić do domu i — *położyć się spać.* Ale pamiętajmy — chociaż jeden raz, gdy będziemy układać się na odpoczynek, *musimy pomyśleć o tych wszystkich, którzy w tym samym czasie, gdy my śpimy — spełniają swój ciężki obowiązek. Wspomnijmy o tych wszystkich obywatelach, dla których noc jest „dniem" pracy... A. O.*

Zabójstwo prokuratora w Krakowie

17-letnia uczennica szkoły dramatycznej skazana na 15 lat więzienia

(j. z.) Ostatnie dni w Krakowie upłynęły pod znakiem sensacyjnego procesu morderczyni **prokuratora Sądu Specjalnego dr Romana Martiniego.**

W marcu br. **17-letnia uczennica szkoły dramatycznej Jolanta Słapianka razem z 20-letnim Antonim Wróblewskim, zamordowała dr Martiniego i po dokonaniu zbrodni, ograbiła zamordowanego i jego mieszkanie.**

Tragicznej nocy, gdy zostało dokonane morderstwo, do luksusowo urządzonej garsoniery, dr Martiniego przybyła Jolanta razem ze swoim wspólnikiem. Prokurator Martini **częstował swoich młodych gości likierami,** i już o późnej godzinie wśród wesołej zabawy Jolanta **poprosiła Martiniego o napisanie fałszywego zaświadczenia dla jej rodziców, przed którymi chciała usprawiedliwić swoją nocną eskapadę.**

W chwilę po ukończeniu pisania tego zaświadczenia, pochylonemu nad biurkiem Martiniemu **Wróblewski zadał kilka silnych ciosów kluczem monterskim w głowę. Zemdlonego dobił uderzeniem sztyletu w serce.**

Po dokonaniu zbrodni, młoda para morderców **zrabowała złoty zegarek, bransoletkę, pierścionek z brylantem i inne kosztowności, oraz garderobę ofiary.** Jolantę Słapiankę aresztowano, wspólnikowi jej udało się uciec.

Sąd Okręgowy, przed którym w trybie doraźnym odbył się proces, uznał winę oskarżonej za całkowicie udowodnioną i skazał **Jolantę Słapiankę na 15 lat więzienia.**

Proces ten odbił się głośnym echem wśród społeczeństwa w całej Polsce. Dodać należy bowiem, że zarówno **Słapianka, jak i Wróblewski, pochodzą ze znanych zamożnych rodzin krakowskiej inteligencji.**

Demoralizacja, rozpusta, żądza użycia za wszelką cenę — niestety, jest dość częstym objawem wśród tak zwanej „złotej młodzieży".

Z widowni teatralnej

„Produkcja pana Brandta"

komedia w 3-ch aktach Jana Rojewskiego w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza

Czytywaliśmy felietony — recenzje spółki autorskiej: „Rojewski i Hertz" i śmialiśmy się serdecznie z ich ciętego dowcipu, a niekiedy denerwował nas mocno ich tupet, przekraczający granice nie tylko słuszności, ale wręcz dopuszczalności. Niektórzy twierdzą, że przesadna pewność siebie humorystów — satyryków jest jakoby objawem naturalnym i że ustrzec się tego mogą tylko pisarze bardzo wytrawni i opanowani, Rojewskiego i Hertza natomiast „ponosił" sam dowcip i ostrość słowa, cięli więc piórem, nie oglądając się i nie pytając, kogo i za co.

* * *

Rojewski napisał komedię, która grana jest obecnie w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza: „Produkcja Pana Brandta". Będąc na tym przedstawieniu, nieustannie myślałem, co bym napisał o sztuce, gdybym był... Rojewskim.

Gdybym był Rojewskim i pisał wg jego wzorów, musiałbym stwierdzić, że komedia jest pomyślana bardzo aktualnie, że chce uchwycić w „podwójnego nelsona" — zarówno widza, jak i krytyków teatralnych:

Pierwszy akt komedii jest właściwie inscenizowanym felietonem, w którym występuje autor w kilku postaciach. Sypią się „kawały", — tak podzielone, że każda z występujących osób otrzymała swoją porcję. Skrzywdzono tylko służącą (Annę), której nie przydzielono najskromniejszego nawet „dowcipu".

Dialog jest wartki i tak skonstruowany, iż wydaje się chwilami, że to nie żywi ludzie rozmawiają, lecz odbywa się głośne czytanie „Szpilek"...

Drugi akt — sprytny, dobrze pomyślany — jest też najlepszy: rozmowa Brandtówny (córki b. fabrykanta) z Walczakiem (byłym robotnikiem, a obecnie dyrektorem fabryki jej ojca) świadczy o rzetelnej pracy Rojewskiego nad sobą. Kto wie, czy nie musiał on przeczytać kilku książek o marksiźmie?...

Walczak **(Żukowski)** wyglądał, mówił i grał bez zarzutu. Takoż — jego partnerka, **Marecka.**

Nie jest też winą aktorów, że scena końcowa (z wyrzuceniem (!) Walczaka) wypadła blado i **nie przekonywująco.**

Akt trzeci — melodramatyczny, sztuczny, a nawet chwilami — wręcz operetkowy.

A propos, dlaczego Walczak, jedyny ideowy i mocny człowiek w sztuce, **pomaga kapitaliście — Brandtowi uniknąć słusznego aresztowania?** Czy dlatego, że kocha się w córce fabrykanta?... Przecież to jest sprzeczne z całą istotą Walczaka...

I, następnie, co robi w sztuce panna „Zuzia Makomarska" i po co ona się tam pęta, czy po to, by wypowiedzieć kilka płaskich uwag o... dialektyce i demokracji? Tak samo **Opaliński**, idealny kretyn, który też, niestety, mówi „dowcipy".

Całość — jako sztuka — na pewno lepsza od „Starej Cegielni", mimo, że jest w konstrukcji słaba, a w intencji autora, wadliwie, niestety, przeprowadzonej, : bezwarunkowo **sympatyczna.**

* * *

Czy tak napisałby Rojewski recenzję o „Produkcji Pana Brandta"?

Myślę, że nie. Uczyniłby to bardziej ostro i bezwzględnie, a może nawet dowcipnie, ale tym razem dziękuję Bogu, (powinien to uczynić również Rojewski), że **nie** jestem **Rojewskim.** **Sp.**

Jechać ostrożniej!

Niema dnia bez wypadku

Harce szoferów na ulicach miasta nie ustają. Niema dnia, aby pogotowie nie było wzywane do ofiar lekceważących przepisy szoferów.

Wczoraj znowu wydarzył się tragiczny wypadek na ul. Sienkiewicza. Wiktoria Więcek, zam. na Chojnach dostała się pod koła rozpędzonego samochodu.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził *złamanie podstawy czaszki i ogólne ciężkie potłuczenie.* Ranną przewieziono do szpitala św. Józefa.

Chleb na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim posiadaczom kart żywnościowych, że począwszy od dnia 1. 6. 1946 r. wydawanie chleba na kartki odbywać się będzie dekadami tj. okresami 10-cio dniowymi, a więc trzy razy w każdym miesiącu.

Pierwsza dekada obejmuje okres od 1 do 10 każdego miesiąca.

Druga dekada obejmuje okres od 11 do 20 każdego miesiąca.

Trzecia dekada obejmuje okres od 21 do końca każdego miesiąca.

Odcinki chlebowe wywołane w pierwszej dekadzie winny być realizowane najpóźniej do dnia 10-go, w drugiej do 20-ego i trzeciej do końca każdego miesiąca.

W pierwszej dekadzie tj. od dnia 1 do dnia 10-go czerwca br. chleb będzie wydawany na następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca maja br.

Chleb pszenno - żytni w cenie zł 2.15 — za 1 kg.

Kat. I odcinek Nr 6 uprawniający do nabycia 3 kg chleba;

Kat. II odcinek Nr 6 uprawniający do nabycia 2 kg chleba;

Kat. III odcinek Nr 6 uprawniający do nabycia 2 kg chleba;

Kat I R. odcinek Nr 6 uprawniający do nabycia 2 kg chleba;

Kat. II R odcinek Nr 6, uprawniający do nabycia 2 kg chleba;

Kat „N" odcinek Nr 6, uprawniający do nabycia 2 kg chleba;

SPORT

Polak zwycięża w Leningradzie

w biegu 217 zawodników Widuła zajmuje I-sze miejsce

Częstochowski biegacz Widuła biegał na 10.000 m w Leningradzie, odnosząc wspaniały sukces.

W wyścigu, w którym brało udział 217 zawodników zajął on pierwsze miejsce w dobrym czasie 32:19.

Polak został zniesiony ze stadionu na rękach. Tłumy publiczności długo wiwatowały na jego cześć.

Dziś początek drużynowych mistrzostw Łodzi w tenisie

Dziś o godz. 16-ej rozpoczynają się **drużynowe mistrzostwa Łodzi w tenisie.** Na pierwszy ogień pójdzie spotkanie **Wima — Podgórze,** które rozpocznie się o godz. 16-ej. Mecz ten miał się odbyć na korcie reprezentacyjnym w Parku Poniatowskiego, ale plac jeszcze nie jest dostatecznie wyremontowany, tak że zostanie rozegrany na kortach Geyera przy ul. Piotrkowskiej Nr 313.

Skład Wimy: **Borowczyk, Zaleski, Grzelecki i juniorzy Ozga i Pietrzak.**

Odbędzie **się 9 spotkań.**

Zakopane zaprasza!

Interesujące imprezy motocyklowe

Tatrzański Klub Motocyklowy w Zakopanem urządza w okresie Zielonych Świątek w dn. 8—10 bm. **„Tatrzański Motocyklowy Zjazd Plakietowy** do Zakopanego, który będzie połączony z szeregiem wycieczek zbiorowych i imprez sportowych, oraz konkursem zręczności jazdy motocyklowej.

Zakopane serdecznie zaprasza i oczekuje wszystkich motocyklistów i automobilistów. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu Zakopane Rynek 1821

Zwycięstwo Kurpesy w Bydgoszczy

W biegu na dystansie ok. 3 km w Bydgoszczy łodzianin Kurpesa uzyskał pierwsze miejsce.

Sukcesy Gierutto w Krakowie

Kula - 15.29 w skoku - 1.75

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Krakowie **uzyskano szereg doskonałych wyników.** A więc **Gierutto uzyskał w kuli wynik na europejskim poziomie, osiągając 15,29 m.**

Staniszewski zwyciężył na 800 m w czasie 1:53, Haspel w biegu przez płotki miał czas 16,2.

W skoku wzwyż pierwsze miejsce zajął Czechosłowak — Hausenblans — 187 cm, Gierutto, Puzio i Skawina uzyskali po 175 cm.

Wyniki Gierutty dowodzą, że **zawodnik ten dochodzi do szczytowej formy i szczególniej w dziesięcioboju może zająć zaszczytne miejsce w mistrzostwach Europy w Oslo.**

W meczu piłkarskim Wisła pobiła śląską Ostvę 2:0.

Liceum dla instruktorów sportowych

W szkolnictwie sportowym w Polsce zostanie przeprowadzony cały szereg reform. Przede wszystkim należy wspomnieć o projekcie PUWF *organizowania w niedługiej przyszłości specjalnych liceów, w których będą się kształcić instruktorzy wychowania fizycznego.* Program tych szkół nie został jeszcze ustalony.

Jednocześnie należy wspomnieć, iż wojsko oddało już lewe skrzydło gmachu Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach i na jesieni przewiduje się otworzenie tej wyższej uczelni. Na studia będą przyjmowani tylko uczniowie, posiadający świadectwo dojrzałości.

Przed wyścigiem kolarskim

Spodziewany jest przyjazd najlepszych zawodników. „Strzelające gumy" spędzają sen z powiek...

Na czoło imprez sportowych w Łodzi w najbliższą niedzielę wysuwa się oczekiwany z wielkim zainteresowaniem wyścig kolarski.

Impreza ta, przewidziana w konkurencji ogólnopolskiej, *zgromadzi zapewne na starcie najlepszych naszych kolarzy.* Spodziewany jest przyjazd szosowców *Warszawy, Poznania i Krakowa, którzy zmierzą swe siły z silną obecnie koalicją kolarzy Łodzi.* Być może, że ujrzymy również na starcie kolarzy Radomia, którzy w obecnym sezonie osiągnęli całkiem dobre wyniki.

Będzie to zatem pierwsza impreza sezonu o charakterze międzymiastowym. Nic dziwnego, że wyścig ten wzbudził w kołach sportowych Łodzi duże zainteresowanie. Napływają nadal liczne zgłoszenia, zaś firmy łódzkie deklarują nagrody, dając tym wyraz swych sympatii dla sportu kolarskiego.

Sprawy techniczne imprezy spoczywać będą w rękach zarządu ŁOZK. Należy wobec tego spodziewać się że *wyścig przeprowadzony zostanie sprawnie.* Wszyscy zapewne, którzy dotychczas obserwowali zawody kolarskie, zdają sobie sprawę, że tego rodzaju imprezy są trudne do organizowania, zwłaszcza, gdy *trasa biegu wyznaczona jest przez ulice miasta. Start bowiem nastąpi na Placu Wolności o godz. 10 i kolarze pojadą ul. Piotrkowską w kierunku Pabianice, Sieradz: Meta znajdować się będzie na ul. Pabianickiej, przy Parku Wenecja.*

Kto zwycięży

Pytanie to nie daje spokoju miłośnikom kolarstwa, a szczerze mówiąc i *trudno coś na ten temat powiedzieć.* Jedyny materiał, jakim rozporządzamy — to suche rezultaty tegorocznych imprez, odbytych w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, czy Radomiu. Dystans zbliżającego się wyścigu wynosi 100 km. Na tym dystansie *najlepszym wynikiem tj. poniżej trzech godzin poszczycić się może Napierała.* Pozostali jeździli dotychczas w granicach trzech i powyżej trzech godzin. Czy rezultaty te mogą posłużyć do stawiania jakichś horoskopów. W żadnym wypadku — nie. *Cały szereg czołowych naszych szosowców nie miał szczęścia zająć punktowanych miejsc na skutek powtarzających się defektów maszyn. Do tych „pechowców" należą mistrz Polski Wiśniewski, łodzianin Bek, Kupczak i Wandor.*

Być może, że teraz na gładkiej nawierzchni szosy *los zaoszczędzi im przykrości w postaci „strzelających gum".* Bo na tak stosunkowo krótkiej, 100 km trasie, przebicie gumy u jadącego, przy silnej w dodatku konkurencji, *przekreśla z miejsca wszelkie szanse na dojście do finiszu w czołowej grupie.*

Zakładamy, że wszystko odbędzie się bez „gumowych kaprysów". W tym wypadku rozważyć należy jeszcze warunki jazdy w drodze powrotnej do mety. *Z wiatrem — czy pod wiatr?* W pierwszym wypadku, teoretycznie rzecz biorąc, *wzrastają szanse kolarzy, rozporządzających szybką końcówką, a do nich należą: Wiśniewski, Bek, Wójcik, Kapiak J, oraz Kupczak z Krakowa* — o ile zdecyduje się na przyjazd do Łodzi. Przy finiszu pod wiatr większe szanse mają kolarze tej klasy co Pietraszewscy, *warszawianin Rzeźnicki — rewelacją obecnego sezonu, ex mistrz Napierała, lub Kudert.*

W tej grupie, o ile dopiszą zawodnicy i ich maszyny przejdą trasę bez defektu, *należy doszukiwać się zwycięzcy.* Chyba, że wyskoczy ktoś z młodej generacji, choćby taki Siemiński z Warszawy, któremu fachowcy kolarscy rokują dużą przyszłość. *(W)*

Kto zdobędzie puchar Davisa

Jugosławia kandydatem zony europejskiej. — Niespodzianki turnieju tenisowego

Druga runda rozgrywana o puchar Davisa została już zakończona. Do największych niespodzianek należy zaliczyć *trudno osiągnięte zwycięstwo Francji nad Szwajcarią.* Wszystkim się zdawało, że Francja po pokonaniu Anglii 5:0 również łatwo da sobie radę ze Szwajcarią. Tymczasem Francuzi na obcym korcie *napotkali na zacięty opór* i wygrali zaledwie 3:2.

Właściwie spotkanie wygrał długonogi *Petra,* gdyż Pelizza przegrał dwa swe single. O zwycięstwie zadecydował debel wygrany przez Francuzów. *Pelizza przegrał ze Spitzerem i z Houderem. Petra pobił Spitzera 6:3, 6:3, 6:4.* W deblu para francuska Bernard, Petra pokonali Spitzera, Busera 6:0, 6:1, 6:2.

Zdaje się, że *ekipie francuskiej będzie trudno dojść do finału,* gdyż będzie miała jeszcze przed sobą groźnych rywali w postaci Szwecji, a w finale Jugosławię.

Belgia uzyskała zwycięstwo nad Chinami (a właściwie chińskimi europejczykami). *Kho-Sin-Kie pobił Endego 6:3, 7:5, 6:3, Wascher-Choy 7:5, 6:4, 6:2.* W deblu wygrali Belgowie. *Decydujący punkt zdobył Ende, bijąc Choya 4:6, 6:1, 6:3, 6:4.*

Szwedzi bez trudu wyeliminowali Irlandię, bijąc ją 5:0. *Szwedzi w półfinale spotkają się z Francją.*

W meczu Jugosławia—Czechosłowacja Jugosłowianie prowadzą 2:0 i przypuszczalnie zwycięstwo im przypadnie w udziale. *Mitic pobił Drobnego 3:6, 6:4, 0:6, 6:1, 6:3, a Puncec rozprawił się z Vodičką 6:3, 7:5, 7:5.*

Jugosławia wydaje się być kandydatem do wygrania zony europejskiej.

„Zamora z Pabianic"

Migawki z meczu Ł.K.S. - P.T.C.

Przed meczem ŁKS — PTC gospodarze już dużo wcześniej musieli zamknąć bramę wejściową, prowadzącą na trybuny. Zabrakło bowiem siedzących miejsc. Grupa spóźnionych widzów **sforsowała bramę i dostała się do środka.**

* * *

W bramce pabianickiej grał doskonały bramkarz Adamkiewicz, który zyskał sobie **miano „Zamory z Pabianic".** „Zamora" szczególnie dobrze chwytał dolne piłki. Gorzej było z górnymi, przy których Adamkiewicz wykazuje jeszcze niepewność. Trzeba będzie trenować specjalnie górne bomby...

* * *

Z przykrością musimy zanotować niesportowe zachowanie się kapitana drużyny PTC Szymańskiego, który miał pretensje do sędziego liniowego, że jakoby piłka wyszła na aut (nie miał racji). Kapitan tak się roznamiętnił, że pokazywał ręką na czoło, chcąc w ten sposób dać do zrozumienia, że ten postradał zmysły. Gesty te, które miały miejsce przed główną trybuną **nie wywarły dobrego wrażenia** na publiczności. Ale cóż zrobić... upał — taka gorączka istotnie może do głowy uderzyć...

„Trnava" nie przyjedzie

Zawodnicy czescy ulegli kontuzji

„Trnava" narobiła b. wiele kłopotów ŁKS-owi. Nagle zapowiedziała swój przyjazd do Łodzi w niedzielę w nocy i w chwili gdy wszystko zostało już przygotowane do meczu, a bilety oddane do przedsprzedaży, **Czesi zawiadomili, że z powodu kontuzji kilku swych zawodników nie mogą się stawić i proponują późniejszy termin.**

Rzecz prosta, że tego rodzaju postępowanie **jest niepoważne.** Jeśli klub chce rozegrać spotkanie na terenie międzynarodowym, to za wczasu do niego przygotowuje się i **nie dopuszcza do kontuzji zawodników.** Po prostu nie daje im walczyć przynajmniej na 14 dni przed wyjazdem.

Wobec takiego obrotu sprawy ŁKS przypuszczalnie **rozegra mecz rewanżowy z „Batorym" na Śląsku w dniu 2 bm.**

„Skra" zwycięża w Skierniewicach

Rozegrany mecz SKRA — Reprezentacja Skierniewic przyniósł nowe zwycięstwo drużynie robotniczej w stosunku 2:1.

Stary łódzki sportowiec Józef Senkowski, który był obecny na meczu, przyrzekł Skrze, że w najbliższym sezonie będzie grał w ich drużynie jako obrońca.

Kamiński odpoczywa i... oczekuje syna

Kamiński — wicemistrz Łodzi, do 15 lipca zrobił sobie odpoczynek i przerwę w treningach. Do tego czasu nie będzie startował na ringu. Po 15-tym zabiera się solidnie do pracy. Zdradzimy nadto pewien sekret, Kamiński oczekuje... syna (koniecznie syna) — tak zresztą jak i znany bokser Mazur.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

O godz. 19,15 premiera „Uczeń diabła" B. Shaw'a.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia Moliera „Szelmostwa Skapena", udziałem Jacka Woszczerowicza w popisowej roli Skapena.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 20-ej, aktualna komedia p. t. „Produkcja Pana Brandta" Jana Rojewskiego. 2344

TEATR NA PIĘTERKU — Traugutta 1

Codziennie 19,30 „Freuda Teoria Snów" z Romanówną i Kreczmarem. 2395

UWAGA

Od dziś dnia 1 czerwca b. r. program Teatru „Syrena" „WIOSENNE REWIERENDUM" — przeniesiony został do Teatru Letniego „Bagatela", ul. Piotrkowska 94. — Początek przedstawienia o godz. 19,30. W niedzielę i święta 16,30 i 19,30. — Kasa „Bagateli" czynna cały dzień. 2396

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Ukochany".
„Tęcza" (Piotrkowska 108 — „Zaczarowany świat".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Płomień nie zgasł"
„Adria" (ul. Główna 2) — „Płomień nie zgasł".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) „Było ich dziewięciu".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Pewnej nocy".
„Hel" (Legionów 2-4) — „Pewnej nocy".
„Stylowy" (Kilińskiego 124) — „Skłamałam"
„Włókniarz" (Zawadzka 16) „Zew Pustyni"
„Robotnik" (Kilińskiego 178 — Żółte cienie"
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Blaski i cienie życia kobiety".
„Tatry" (Legionów 2/4) — „Niebezpieczna miłość".
„Rekord" (Rzgowska 2 (Plac Reymonta) — „Kaprys milionerki".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Dni i noce".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Cyrk"
„Roma" (Rzgowska 84) — „Halka"
„Zachęta" (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy"
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Złota maska"
„Oświatowy OM TUR" (Kopernika 8) — „W kramie wiecznych lodów". Nadprogram: Sen nocy letniej (kukiełki).
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Manewry Miłosne".

Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

OGŁOSZENIA DROBNE

WIELKI PORANEK ARTYSTYCZNY P. C. K. Związek Artystów Scen Polskich, stając w szeregu ofiarnych społeczników poświęcił kilka imprez i widowisk w „Tygodniu P. C. K." na rzecz P. C. K. w Łodzi.

Jako pierwszy odbędzie się w niedzielę, dnia 2 czerwca, o godz. 12-ej w kinie „Polonia", ul. Piotrkowska 67 „Wielki Poranek Artystyczny" z udziałem: Bielickiej Marii, Boguckiego Andrzeja, Jankowskiego Wacława, Dymszy Adolfa, Górskiej Ireny, Górskiej Stefci, Horeckiej Ireny, Sempolińskiego Ludwika. Akomp. Leszczyńskiej Franciszki.

Bilety od 30.— zł do nabycia w kasie kina „Polonia". — Komitet „Tygodnia P. C. K." zaprasza wszystkich członków i sympatyków P. C. K. na tę artystyczną imprezę.

Paczki UNRRA
dla b. więźniów politycznych

Polski Związek b. Więźniów Politycznych więzień i obozów koncentracyjnych (ul. St. Jaracza 3), zawiadamia członków, zarejestrowanych od nr 1—2.000, że począwszy od dnia 3 czerwca 1946 r., w godzinach od godz. 15 do 18-ej, będą wydawane paczki UNRRA typu C, za opłatą 200 zł.

Codziennie będzie wydawane 200 paczek.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)

Otwarte dla zwiedzających w dni powszednie za wyjątkiem poniedziałków od godziny 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13.

MIEJSKA GALERIA SZTUK PLASTYCZNYCH
(Park Sienkiewicza)

Wystawa obrazów Br. Kopczyńskiego pod tytułem: „600 letnia Warszawa w Przededniu Zbrodni Niemieckich 1939—1945 roku".

Wystawa otwarta w godz. od 10—13 i od 15—19 w niedziele i święta od godz. 10—13.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE
(w Łodzi, Pl. Wolności 14)

Otwarte codziennie za wyjątkiem poniedziałku od godz. 11—17, w niedziele i święta do 10 do 13.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 26), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

134)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Wiosna odrodziła nietylko Marka Herda. Działa przedziwnie podniecająco —jak czarodziejski haszysz — i na majstra Brunona Szulca.

Niemcy łódzcy trzymali się zawsze razem bardzo solidarnie. Chociaż Oskara Brauera zmusił pamiętny strajk okupacyjny do wydalenia Szulca, przemysłowiec nie zapomniał o wiernym swoim pomocniku i wystarał mu się o dobre stanowisko w małej fabryce włókienniczej w Rudzie Pabianickiej.

W pierwszych dniach posępny majster nie czuł się tam zbyt pewnie. Robotnicy z fabryki Brauera dali mu dobrą nauczkę, tak, że nie mógł zapomnieć jej zbyt prędko. A że i nowi jego podwładni poinformowani byli przez związkowców, kim zacz jest ich nowy majster, trzymali się twardo.

Szulc — w gruncie rzeczy tchórz — nie chciał z nimi zadzierać. W miarę jednak jak czas przechodził, pokazywać zaczął swoje pazury — a jego kamienne, nieruchome oczy coraz częściej zatrzymywały się na zgrabnych kształtach robotnic, pracujących przy krosnach.

Szczególnie ponętną wydała mu się Henia.

Początkowo obchodził ją zdaleka — niby pająk, snujący się dokoła muszki, brzęczącej wśród nitek sieci.

Z miejsca wyczuł, że nie zdobędzie jej zbyt łatwo. Nie zniechęcał się jednak.

Krążąc dookoła Heni — tej najbardziej pożądanej i najpiękniejszej — i odkładając szturm generalny na później, oglądać się zaczął za łatwiejszą zdobyczą.

Ale kobiety trzymały się hardo, Szulc zaś wciąż jeszcze bał się uciekać do gróźb. Kokietował je więc tylko swoim strasznym uśmiechem i usiłował zdobywać komplementami.

Jednak prawienie pochlebstw wymaga pewnego wdzięku. Szulc zaś, nie umiejący się uśmiechnąć, wręcz okropny w tym sztucznym grymasie, jaki rozjaśniał mu wtedy twarz, nie umiał zaiste grać roli dworskiego amanta.

Próżno kamiennymi oczyma i żałosnoobleśnym uśmiechem żebrał o miłość. Robotnice przechodziły obok niego jakgdyby go nie dostrzegając. I tylko wtedy, kiedy mówił z nimi urzędowo, odpowiadały krótko:

— Dobrze, panie majstrze.

I spojrzenia ich oczu (pełnych skrytej ironii) przesuwały się po nitkach, krzyżujących się — wśród stuku krosien — w tkaninę.

Niczym niczym był tu w tej przeklętej fabryczce Bruno Szulc!

Gdzież się podziały tamte dobre chwile?

Zgnębiony, zgaszony, włóczył się po salach, wspominając wielkie hale brauerowskie, gdzie królował jak prawdziwy władca przez tyle, tyle lat.

Ogarniała go nieraz wielka tęsknota za tamtymi czasami i miejscami. Nieraz wieczorem włóczył się w pobliżu wielkiej fabryki Brauera, chwile wsłuchując się w stuk jej maszyn i wpatrując się w rzęsiście oświetlone okna.

Przypominały mu się postacie kobiet, które tam kiedyś zapoznał, a które pokolei stawały się jego kochankami. Tamte dawne: Świderska, Łapkowa, Kulczycka, 16-letnia Drążkówna i okrągła, ponętna Gilkowska. A potem tamte: Wikta, Zośka, bezczelna Mańka Balikowa i najdroższa ze wszystkich ta, której nigdy nie zdobył, Marta.

O tej ostatniej wiedział, że wyszła za Raszka. Słyszał też, że Raszek straciwszy dzięki niemu pracę, rozpił się. Spotkał go zresztą pijanego w pobliżu fabryki i przeświadczenie, że on to właśnie jest sprawcą moralnego upadku rywala, napełniało go dziką satysfakcją.

— Pożałuje jeszcze Marta, że wzgardziła moją miłością... A i tamci również płakać będą jeszcze kiedyś, że sponiewierali mnie — mściwie zaciska pięści. I krążył w pobliżu fabryki żałosny a wstrętny, smutny i ohydny ni to Lucyper wygnany ze słonecznego raju.

A potem w rudzkiej fabryce, obserwując śmigłą młodziutką Henię, uwijającą się przy tkackim warsztacie, oblizywał językiem grube, obleśnie czerwone wargi.

— Tej jednak nie wypuszczę już z rąk — obiecywał sobie w duchu, a w nieruchomych oczach żarzył się szybko przygasający blask.

— Spotkamy się dziś wieczorem, dobrze? — przystawał obok robotnicy.

— Niech mi pan da spokój! — krótko odpowiadała Henia.

Jej upór przypomniał mu tamtą, niezapomnianą.

I Marta była taka sama: dumna i niedostępna.

Przypomniała mu się miniona wiosna w fabryce Brauera. I jeszcze bardziej pożądana wydała mu się Henryka.

Miłosna gra, jaką prowadził, nabrała teraz dla niego nowego sensu. Stała się ona niejako przedłużeniem jego romansu z Martą.

Majster Bruno Szulc nie umiał w swoim zwierzęcym mózgu zdefiniować podświadomych pragnień, a jednak tak było: chodziło mu teraz o Henrykę nietylko dla niej samej. Mniej może zależało mu na zdobyciu jej młodego ciała, ile raczej na satysfakcji, że przezwycięży wreszcie jej sprzeciwy tak bardzo przypominające mu hardość Marty. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09637
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem, zł 20.—. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.